

PLVS" 1993

nr 18-19

20.12.1992

05.01.1993.

Po premierze w Teatrze im. J. Osterwy

Błędny rycerz na lubelskiej scenie

Owacją na stojąco zakończyło się premierowe przedstawienie musicalu "Człowiek z La Manchy" w Teatrze im. J. Osterwy.

Musical stworzony w latach sześćdziesiątych przez Dale'a Wassermana (libretto) na podstawie znanej powieści Cervantesa pt. "Don Kichot z La Manchy", z pomocą Mitcha Leigha (muzyka) i Joe'go Dariona (piosenki) odniósł wielki sukces na Broadwayu, gdzie grany był przez 2329 wieczorów. Nie mniejsze tryumfy święcił w Europie Zachodniej, nie bez powodu jest więc uważany za jeden z najlepszych musicali świata. To utwór oryginalny, nowatorski, łączący musical z teatrem dramatycznym.

Inscenizacja Andrzeja Rozhina posiada niezwykłą płynność, sprawiającą, że powstał utwór jednolity, zachowujący w zasadzie idealną jedność miejsca i czasu, w którym odmienne w nastroju i realiach sceny stapiają się w jednorodną narrację, w harmonijną całość. Oprawa plastyczna przedstawienia jest prosta, ale niezwykle funkcjonalna - nieliczne elementy dekoracji zmieniają się błyskawicznie, by przynieść widza w odmienną scenerię, np. więzienia Inkwizycji czy oberży. Szczególnie dobrze wykorzystał Rozhin nawet w głębi sceny, skąd "wychodzi" wiele ważnych scen. Jak zwykle u tego reżysera, ogromną rolę gra światło, podkreślając złożoność i tajemniczość osób i rekwizytów.

Pora na kilka słów o odtwórcach głównych ról. Zbigniew Pudzianowski, kreujący Don Kichota - Alonso Quichanę-Cervantesa w zasadzie udźwignął ciężar tej niezwykle złożo-

nej postaci - równocześnie idealistycznej i realistycznej, egzaltowanej, staroświecko galanterijnej, wzniosłej i bohaterkiej. Można mieć o tej postaci inne wyobrażenie, ale trzeba przyznać, że Pudzianowski sugestywnie ukazuje niezłomność ducha i niepoprawny idealizm "Błędnego rycerza", walczącego z wiatrakami. Teresa Filarska zagrała Aldonzę-Dulcyneę z wdziękiem i temperamentem, prezentując kobietę upadłą, która dzięki swej sile i wielkiej godności potrafi podnieść się z najgłębszego upodlenia. Sancho Pansa - bohater w największym stopniu u Cervantesa ludowo-ludyczny, kreowany jest przez Jacka Gierczaka w sposób autentycznie zabawny. Choreograf - Jacek Tomasik sprawił, że ruch sceniczny, a szczególnie sceny walk wypadły imponująco.

Największe zastrzeżenia można mieć do strony muzycznej. Mieczysław Mazurek dokonał wprawdzie z dużym talentem aranżacji oryginalnej muzyki Leigha na instrumenty elektroniczne, ale to nie to, co żywa orkiestra! Podobne wątpliwości budzi śpiew naszych aktorów, ale usprawiedliwia ich to, że wykonują rzeczywiście trudne partie wokalne i że są przede wszystkim artystami dramatycznymi.

Humanistyczne, filozofujące treści libretta o wyźwięku uniwersalnym, rozmach scen musicalowych i słynne tematy, które stały się światowymi przebojami, takie jak chociażby "Impossible Dream" ("Śnić sen") czy "Little Bird, Little Bird" ("Ptaszku piej, ptaszku piej") to tylko niektóre elementy spektaklu, pozostające w pamięci na długo po wyjściu z teatru.

Barbara Siwiec

Teresa Filarska (aldonza) i Zbigniew Pudzianowski (Don Kichot) w musicalu "Człowiek z La Manchy" na scenie Teatru im. J. Osterwy w Lublinie

Fot. Roman Brzezicki

